

## Niejaki Rymkiewicz

Trudno nie być pod wrażeniem erudycji Jarosława Kulczyckiego: ze szczyptą zazdrości wyobrażam sobie, jak w swoim gabinecie pracuje nad rozpoczynającym pracę TVP Info wystąpieniem, sięgając po poprawne w jedwab dzieła tytanów ducha, od Arystotelesa do Zenona.

W telewizji jak w telewizji, wiadomo – jeśli nie jest akurat emitowany balet, mecz albo reklama oleju „Kujawskiego”, zwykle dużo się mówi, szczególnie w programach publicystycznych; kto by spamiętał te wszystkie gadające głowy?

Sprawa wygląda jednak trochę inaczej, kiedy emitowana jest pierwsza audycja po trwającym ponad tydzień wyłączeniu pasma nadawania – a z takim właśnie zjawiskiem mieliśmy do czynienia w drugiej połowie grudnia, kiedy to na dziewięć dni zamilkł, na mocy decyzji administracyjnej, kanał TVP Info. W takiej sytuacji pierwsze słowa, które rozlegają się w nowej odsłonie, po przerwie, są niemal, jak w dziecięcej rymowance, „do dziennika”; nie mają wprawdzie podobnej mocy formalnej co orędzie Prezydenta czy Marszałka Sejmu, niewykluczone jednak, że mają większą oglądalność i traktowane są jako deklaracja intencji. Wiele osób w tym właśnie trybie słuchało Jarosława Kulczyckiego, który 29 grudnia zabrał głos na wizji, wznawiając emisję zawieszony kanału.

Kto słuchał – nie stracił. Z ust Jarosława Kulczyckiego, wieloletniego prezentera i publicyisty telewizyjnego (w przeszłości gospodarza takich programów jak Serwis Info czy Panorama Dnia) padło wiele ważkich słów, z których moją uwagę zwróciło szczególnie jedno zdanie, chlubnie świadczące o jego erudycji, ale też otwierające frapujące perspektywy przez widzami nowej TVP Info; niewykluczone, że przed wszystkimi obywatelami RP.

„Będziemy na nowo budowali polską telewizję publiczną – zadeklarował z anteny Jarosław Kulczycki. – Inaczej bowiem, niż napisał pewien poeta, wierzymy, że co się podzieliło, to się może skleić”.

PEWIEN POETA. Wszyscy, którzy w posunięciach nowego gabinetu w sferze mediów czy szerzej pojętej kultury doszukiwali się, niczym igły w stogu siana, pewnej obcesowości czy chwilami może nadmiernej stanowczości działań, powinni w tym momencie wejść pod stoły i odszekać swoje zarzuty – długo i donośnie. Rzadko się bowiem zdarza, by w programach publicystycznych, karmiących się z reguły newsami, plotką, chwilą znalazło się miejsce na cytaty z niełatwej poezji współczesnej; w tym wypadku z wiersza Jarosława Marka Rymkiewicza. Trudno nie być pod wrażeniem erudycji nowego prezentera: przyznam, że ze szczyptą zazdrości wyobrażam sobie, jak w swoim gabinecie pracuje nad rozpoczynającym pracę TVP Info wystąpieniem, sięgając po oprawne w jedwab dzieła tytanów ducha, od Arystotelesa do Zenona, nie tyle, by znaleźć cytaty (pisma te przecież nie są mu obce), co by upewnić się, że przytacza je wiernie, co do sylaby. „Czym rozpocząć nowy program, do jakich treści się odwołać? – wyobrażam sobie bieg myśli Jarosława Kulczyckiego. – Może sięgnąć po jeden z dystychów

Anioła Ślązaka (w przekładzie Jerzego Prokopiuka)? Może fraza ze „Snu o Krzyżu”, staroangielskiego poematu mistycznego, odnalezionego między kartkami Kodeksu z Vercelli? Nie! Pierwsza emisja w polskiej telewizji państwowej wymaga cytatu z polskiego poety. Sięgnę po Rymkiewicza”.

I sięgnął, z pewną nawet dezynwolturą, już to zakładając, że cytat ten każdy z widzów TVP Info potrafi odpowiednio przyporządkować do autora, już to, w alteracji, w jaką wprawiała go perspektywa uruchomienia strumienia zmian w Telewizji Polskiej, przeoczywszy, że fraza „pewien poeta”, bez podania jego nazwiska, niekoniecznie brzmi najlepiej. Prawdę mówiąc, brzmi dość fatalnie, jestem pewien, że Jarosław Kulczycki nie chciałby, by opowiadano o jego dokonaniach per „pewien prezenter”. Są to subtelności języka, zwykle nieobce absolwentom lingwistyki stosowanej na UW (a takie akademickie szlify posiada red. Kulczycki); profesor Zbigniew Raszewski, jak można było przeczytać w jednym z tomów jego „Raptularza”, omal nie zachłysnął się na śmierć ze śmiechu, usłyszawszy z ust przyjaciela wymówioną po niemiecku, w próbie sparodiowania kindersztuby okupacyjnego żandarma, formułę „niejaki Solon” (ein gewissen Solon). Formuła „pewien poeta”, użyta w stosunku do Jarosława Marka Rymkiewicza, ma w sobie podobną, można by rzec, iście bawarską lekkość i dystynkcję.

Zostawmy jednak na boku retorykę, ważniejsza jest treść złożonej przez Jarosława Kulczyckiego (jak można rozumieć, w imieniu nowych władz Telewizji Polskiej) deklaracji. Jak już wiemy, wierzą one „inaczej niż pewien poeta” w możliwość sklejenia tego, co się podzieliło.

Czy jednak polemika, podjęta na antenie TVP Info ze zmarłym blisko dwa lata temu Rymkiewiczem, dotyczy tylko sklejenia podzielonego? Czy też dotyczy również innych sądów o świecie, które publikował ten eseista i dramaturg, uważny czytelnik Heideggera, tłumacz Lorki, Flauberta i Mandelsztama?

Czy Jarosław Kulczycki – zacznijmy od wiersza „pewnego poety”, do którego odwołał się bezpośrednio – inaczej niż Rymkiewicz sądzi w kwestii tego, że „Są dwie Polski – jedna chce się podobać na świecie / I ta druga – ta którą wiozą na lawecie”? Czy władze TVP i resortu kultury podejmą polemikę z „pewnym poetą” w kwestii wyrażonej przezeń opinii o Jakubie Jasińskim („Polska go nie pytała czy ma chęć umierać / A on wiedział – że tego nie wolno wybierać”)? A może ta deklaracja programowa ma szerszy, niż sądzimy, sens? Czy TVP zamierza, w ramach sporu z Rymkiewiczem, spierać się z jego historiozofią („Patrz jak te czarne liście bija o mogiłę / Jak się kruszą jak gniją nasze kości miłe”)? Z jego wizją zaświatów („Biały księżyc od Wilna nad Wigrami świeci / A pod nim czarny obłok krwawa szmata leci”)? Z jego metafizyką („Tędy przez krzaki jeżyn podmiejskie śmietniska / Jeśli Bóg tutaj chodzi to nas widzi z bliska”)? Bardzo ciekaw jestem budowania platformy programowej nowej, demokratycznej Telewizji Polskiej na kontrze wobec dystychu „Bóg zasnął ale patrzą Jego wieczne oczy / Śni się szarym wiewiórkom i mrok już się mroczy”. Jakie grona ekspertów trzeba będzie powołać, by tworzyć media inne niż ta myśl „pewnego poety”? Czy więcej powinno wejść w ich skład teologów czy rodentologów, czyli specjalistów od gryzoni, w tym wiewiórek?

Być może jednak wyobraźnia prowadzi mnie w tej kwestii za daleko. Dziś pewnikiem są po prostu słowa wypowiedziane przez Jarosława Kulczyckiego na wizji: władze Telewizji i resortu kultury wierzą w klejenie.

Trzeba to przyjąć za dobrą monetę, rozważając co najwyżej istotę proponowanego kleju. Takie posunięcia, jak likwidacja anten regionalnych, kasowanie zawartości archiwów czy odwoływanie rad kilku instytutów naukowych pozwalają żywić nadzieję, że będzie to klej naprawdę mocny: na myśl przychodzi nawet jedna z najsilniejszych substancji kleistych, jakie stworzyła Natura, a mianowicie nić pajęcza.

*Wojciech Stanisławski*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---